Nr. 22. Dnia 22 stycznia. Środa. Dnia 10 (22) stycznia 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wincentego Męcz.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 19 r.	Niedziela: Polikarpa B. M.
Czwartek: *Zaśl. N. Marji P.*	Zachód „ 4 „ 23.	Zachód „ 4 „ 12 w.	Poniedz.: Jana Chryzostoma.
Piątek: Tymoteusza B. M.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 3.	Wtorek: Flawiana Męcz.
Sobota: Nawr. św. Pawła Ap.	Przybyło „ „ 0 „ 45.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R.	Środa: Franciszka Sal.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witisława, jutro Wrocisławy.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa urządzenia i utrzymywania publicznych łaźni i pralni w Warszawie. Gmach łaźni akcyjnej na Nowym Zjeździe—12 w południe.)—Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 7—9-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mazepa", jutro „Fra Diavolo" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości dziś „Wyznanie", „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Indjanna i Charlemagne", jutro „Pozytywni" (wznowienie); Mały: dziś „Nanon" (wznowienie), jutro „Nanon". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 457 kop. 45. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż w sferach decydujących istnieje projekt zrównania honorarjów profesorów uniwersytetów i prywat-docentów. Jak donosi cytowana gazeta, postanowiono podobno oznaczyć ogólnie roczną opłatę za słuchanie lekcyj w uniwersytetach na rs. 100, z których rs. 50 potrącane będą na korzyść uniwersytetu a drugie 50 na korzyść profesorów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przy ministerjum finansów utworzona została komisja, zajmująca się kwestją zwrotu cła od wyrobów bawełnianych oraz akcyzy od nafty przy wywozie zagranicę. Według istniejącego projektu zwrot cła od wyrobów bawełnianych ma wynosić od 109—150 kop. w złocie od puda.

= *Birż. wied.* donoszą, iż kolej kursko-kijowska złożyła w ministerjum komunikacji podanie w kwestji budowy linji kolejowej z Kurska do Warszawy.

= Celem ostrzeżenia publiczności i wogóle konsumentow przed użyciem margaryny, zwanej sztucznem masłem francuskiem, zamieszczono w *Gazecie policyjnej* odnośny artykuł. Z powyższego okazuje się, że częstokroć fabrykanci margaryny skupują najgorsze gatunki tłuszczu brudnego i cuchnącego, nie gardząc nawet padliną, zawierającą zarodki pasożytów, lub zakażoną gruźlicą. Nadto do sztucznego masła dodają węglanu ołowiu, talku, nafty i t. p., a dla odwonienia cuchnącego tłuszczu kwasu siarczanego i azotnego. Departament lekarski na zasadzie powyższych danych uznał margarynę za produkt szkodliwy dla zdrowia, który, jako artykuł spożywczy, ze sprzedaży wyłączony być powinien. Dla odróżnienia zaś masła sztucznego od produktów mlecznych, wydano rozporządzenie, aby margaryna, wyrabiana na wywóz za granicę, była zabarwiona na kolor czerwony korzeniem alkonowym.

= Z powodu nieporozumień w przedmiocie nowych skorowidzów do ksiąg ludności, p. o. oberpolicmajstra wyjaśnia, co następuje: 1) w domach, w których skorowidze były poprzednio prowadzone podług przepisanej formy, nowych zaprowadzać nie potrzeba, 2) do nowych skorowidzów, gdzie były stare, lokatorów poprzednio przemieszkujących zapisywać nie potrzeba, 3) wszyscy lokatorowie od r. 1865-go tylko w takich domach powinni być zapisani, gdzie skorowidzów poprzednio wcale nieprowadzono. Nadto starsi dozórcy winni zawiadomić właścicieli posesyj, że przygotowane książki meldunkowe, skorowidze i kontrole wydawanych kartek meldunkowych przy zmianie lokali mogą być nabywane u kasjera kancelarji oberpolicmajstra.

= Jak wiadomo, po ruszeniu lodów utworzył się bardzo znaczny zator lodowy na Wiśle, na przestrzeni między Marymontem i mostem Aleksandryjskim, wskutek czego woda przy moście znacznie się wzniosła, obecnie zaś rzeka między mostem i stacją pomp pozostaje nieruchoma. Otóż, ponieważ ze stojącej wody osiada piasek i muł, które w zwykłych warunkach odpływają razem z wodą, powstała obawa zamulenia smoka wodociągowego, oraz wylewu Wisły na brzegi w czasie puszczania lodów w górze rzeki. Dla uniknienia wypadków, ma być przedsięwzięty cały szereg środków ochronnych, a mianowicie rozbicie zatoru i przerąbanie stojących lodów, dla ułatwienia odpływu.

= W przytulkach noclegowych w ciągu miesiąca od 13-go grudnia do 13-go stycznia ruch był następujący: w 1-ym nocowało 4,395 mężczyzn i 1,856 kobiet, w 2-im 2,981 mężczyzn i 2,608 kobiet, w 3-im 2,779 mężczyzn, w 4-ym zapasowym 2,153 mężczyzn i 585 kobiet; ogółem więc udzielono w przytułkach przez miesiąc noclegów 12,311 mężczyznom i 5,149 kobietom.

= Dowiadujemy się, że tutejsi felczerzy wyznania mojżeszowego wystąpili do władz miejscowych z projektem urządzenia dla swego Towarzystwa kasy oszczędnościowej. Wypracowany w tym przedmiocie projekt ustawy dla stowarzyszonych, o ile uzyska przychylną opinję władz odnośnych, pójdzie pod zatwierdzenie ministerjum finansów.

= Sprzedaż domu, którego licytacja miała się odbyć wczoraj, nie doszła do skutku z powodu zapłacenia zaległej raty kar i kosztów na ręce delegowanego członka dyrekcji. Na dziś, za zaległą ratę kwietniową r. z., Towarzystwo kredytowe m. Warszawy wystawia na sprzedaż w drodze wywłaszczenia przymusowego, nieruchomość, położona przy ulicy Wiejskiej, pożyczką Towarzystwa rs. 11,000 obciążona. Wadjum od przystępujących do licytacji wymagane jest w sumie rs. 2,200, licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem, w kancelarji rejenta, Stanisława Wydżgi, od sumy rs. 16,500. Zaległa rata może być zapłacona choćby w czasie licytacji, byle przed jej ukończeniem, w kancelarji rejenta, prowadzącego sprzedaż, na ręce delegowanego członka dyrekcji.

= W d. 19-ym b. m. w lokalu kuchni bezpłatnych obiadów dla ubogich cyrkułu X-go przy ulicy Drewnianej nr. 11, opiekun, p. Rydzykowski, rozdzielił

---

12)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA

(Dalszy ciąg.)

— Przyniosę suchych gałęzi i ogień rozniecę. Ogień jest radością natury i jej genjuszem. Rozweselę nim dziewczynę.

Pobiegł żywo do lasu, wrócił, ułożył stos i podpalił.

Ogień, wydobywając się ze spodu, rozrzucał iskry do koła. Drzewo, gwałtownie schnąc, trzaskało. Wesoło się zrobiło na pustkowiu i bezludziu.

— Cóż za dziwny los rzucił na moją drogę dziewczę ze świata konwenansów, banalności i hipokryzji?...

W tej chwili dziewczyna otworzyła oczy. Zbudził ją trzask gałęzi i wybuchy iskier.

— Długo spałam? spytała.

— Nie całe pół godziny.

— Tylko? I miałeś pan czas iść do lasu, wrócić i rozpalić ogień? Jesteś nieocenionym towarzyszem.

— Sen widocznie dobrze na panią podziałał.

— Czy to pod wpływem magnetyzmu, czy pokrzepiającego snu, czuję się silną, jestem w wybornym humorze, pełna otuchy i dobrej na przyszłość nadziei.

— Zwijajmy namioty.

— I dalej w drogę, marsz!—wołała wesoło.—Jeżeli się babka dowie o mej wycieczce, cóż mi zrobi? Co najwięcej wydziedziczy mnie. Mniejsza, czuję w sobie tyle siły i energii, że potrafię zapracować na kawałek chleba. Mówią, że mam dobry głos. Nauczyciel powiedział mi, że gdybym nie była polską hrabianką i bogatą miałabym w głosie swym przyszłość...

Zerwała się.

— Posłuchaj pan. *Do-re-mi-fa-sol-la*—rozległo się czystym, pełnym sopranem.

— Brawo, świetnie, sympatyczny masz pani głos, a jaki metaliczny.

Dziewczę, ożywiając się, mówiło dalej.

— Czuję się na siłach zrobić pięć mil drogi. Jesteś pan czarodziej, czarnoksiężnik—jakąś tajemniczą postacią. Może z pana „Boruta" lub „kuty". Tak lud djabła nazywa. Mimo to wszystko nie boję się pana. Jest mi w pańskiem towarzystwie dobrze, czuję się bezpieczną, zupełnie bezpieczną. Gdyby nas tak babcia zobaczyła razem we dwoje na pustym zrębie w nocy, przy dopalającem się ognisku i bez księżyca.

Zaczęła się śmiać.

— Nie życzmy tego sobie i babci. Mogłaby umrzeć, jak rażona piorunem. Jej wnuczka i spadkobierczyni, która tylko to może robić, co powinna robić panna dobrze wychowana, razem w nocy z obcym człowiekiem. Ależ to zbrodnia, wołająca o pomstę do nieba... Tylko, to robić, co może i powinna panna dobrze urodzona, dobrze wychowana i dystyngowana, to znaczy nic nie robić.

Westchnęła.

— Smutne mam życie. Banalność i konwenans pochłaniają mnie. Konwenans prowadzi mnie na munsztuku form, po piasku banalności. Widzisz pan, że zaczynam sobie przyswajać pańskie idee. My kobiety musimy być pod czyimś wpływem.

— A my mężczyzni?

— Nie zbywaj mnie pan frazesem—przerwała żywo.—Jestem wdzięczną losowi za nasze spotkanie. Uratowałeś mi życie i nowe ukazałeś światy.

Gdy to mówiła, wchodzili w ciemny las sosnowy.

— I cóż? — spytała zatrzymując się.

— Musimy znowu udać się po radę do busoli.

— Nie przeraża pana ponura ciemność?

— Przyzwyczaimy się wkrótce do niej.

Zaświecił zapałką, ustawił busolę, popatrzał na gwiazdy.

— Pierwsze koło wozu „wielkiej niedźwiedzicy" świeci nad Latoszynem. Śmiało!

— Naprzód—powtórzyło dziewczę—sił i odwagi mi nie zabraknie.

Szli w milczeniu, mijając wielkie drzewa, lub przedzierając się przez gęstwinę.

— Czuję koleje pod nogami—zawołał radośnie towarzysz, macając po ziemi ręką.

Zapalił zapałkę.

— Eureka! Znaleźliśmy drogę i ta nas zaprowadzi do Latoszyna. Nareszcie jesteśmy u początku końca naszej podróży.

— Będzie mi trochę żal—szepnęło dziewczę.

Młody człowiek zajęty był śledzeniem drogi, aby z niej nie zboczyć. Zapałał co chwila zapałki, szukając kolei, wyrobionych przez wozy.

Szli żywo. Szybki ruch nie pozwalał im mówić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

między biednych 78 pudów węgla, 18 korcy koksu, dalej rozdał wsparcie pieniężne 12-tu osobom i 65 kart obiadowych na cały miesiąc dla ubogich tak cyrkułu X-go, jak i I-go. Ofiary w naturze złożyli: pp. Karol Barszczewski, Leon May, Jan Białowąs, Tomasz Stankowski, Władysław Piątkowski, Stanisław Kurczyński, Antoni Hempel, M. J., Józef Piotrowski, Jan Kabatnik, Ludwik Riedel, Berek Berwerk, Władysław Niemcewicz, N. N. (60 szczap drzewa) i Stanisław Fedzierski.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go zaproszony został b. pułkownik, p. Karol Jasiński.

= Nowo mianowany inspektor zakładów leczniczych, dr. Czausow, zwiedził świeżo w tych dniach szpitale: św. Ducha, św. Rocha, praski i inne, w celu tymczasowego rozpatrzenia się w miejscowych warunkach i zapowiedział, iż zajmie się kontrolą możliwie ścisłą, a odpowiadającą dobru chorych, wymaganiom nauki i powodzenia rzeczonych zakładów.

= Obowiązki medyko-statystycznego referenta rady miejskiej, a zarazem sekretarza inspekcji medycznej, pełnić będzie w r. b. p. Lichtański.

= Dochodzi nas wiadomość z Wiednia, iż p. Wincenty Popiel, rotmistrz 14-go pułku huzarów wojsk austrjackich, zamianowany został szambelanem cesarza austrjackiego. Nowo nominowany szambelan jest synem p. Wacława Popiela, a synowcem JE. arcybiskupa, ks. Wincentego Popiela, i r. t. Pawła Popiela z Krakowa.

= Rok jubileuszowy.

Nietylko ludzie, ale i pisma obchodzą swoje jubileusze.

Taki rok jubileuszowy rozpoczęła *Bibljoteka warszawska*, wychodząca od 1-go stycznia 1841-go r.

Obecny więc rok jest 50-ym od czasu założenia poważnego organu.

Obfity materjał zebrany w 600 poszytach czasopisma, otrzyma specjalny skorowidz z wykonaniem dokładnego spisu wszystkich zamieszczonych artykułów.

Pracy tej podjął się znany bibljograf, Karol Estreicher.

= **Ze sztuki.**

* Do salonu stowarzyszonych artystów nadeszły prace: W. Gersona, W. Brochockiego, K. Mireckiego, L. Wiesiołowskiego, oraz pań: Szmurłówny, Stankiewiczówny i Kotarbińskiej.

* Na „Przeglądzie pracowni malarskich" w ostatnich dniach sprzedano obrazy Pawliszaka, Badowskiego, H. Piątkowskiego, Cichockiego i Chełmońskiego.

„Przegląd" potrwa do końca bieżącego miesiąca.

* Wystawa konkursowa rzeźbiarska Towarzystwa sztuk pięknych będzie otwarta dla publiczności w dniu jutrzejszym zrana, tj. jednocześnie z chwilą ogłoszenia listy dzieł nagrodzonych.

* Artysta malarz Jan Rosen, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście wyjechał do Monachjum.

* Wystawa obrazów Jana Chełmońskiego będzie otwarta w lokalu Towarzystwa sztuk pięknych z końcem przyszłego miesiąca.

* Malarze: H. Piątkowski, W. Loevy oraz L. Wyczółkowski otworzyli czasowe pracownie w Warszawie.

Wszyscy wymienieni za kilka tygodni udają się na stały pobyt do Paryża.

= Zabawa kwiatowa.

Śnie na kwiatach, śnie mój złoty,

powtarzać sobie będzie niejedna z uczestniczek zabawy, która w dniu 27-ym b. m. odbędzie się w kwietniki zamienionych salonach resursy obywatelskiej.

Każda z pań otrzyma bukiecik i karnet, który z bukiecikiem w subtelności rywalizować zamierza; prywatny niemal charakter zabawy daje rękojmię, iż wesołość i wykwintna swoboda panować będą od pierwszego walca do ostatniego kadryla; nadto towarzystwo doborowe: sami wybrani i powołani.

Wreszcie gospodynie i gospodarze postanowili zerwać z tradycją, która toleruje gospodarzy na... papierze; na zabawie kwiatowej patronki balu czujnem okiem spoglądać będą na wsze strony, ażali jakiś kwiatek zapomniany, bo zapoznany, nie pozostał w ukryciu z powodu braku obszerniejszych stosunków; wszyscy zadowoleni, rozbawieni i rozpromienieni—oto hasło zabawy kwiatowej.

Było coś podobnego w roku zeszłym, ale coś podobnego tylko; nazwa pozostała, treść zmieni się całkowicie, i to, jak wtajemniczeni twierdzą, na korzyść owej zabawy kwiatowej, która świetnością zaćmi bezwątpienia najważniejsze kroniki karnawałowej momenta.

A zatem: dnia 27-go b. m. w resursie Obywatelskiej!...

= Z resursy obywatelskiej.

Nowy komitet resursy, po rozdzieleniu pomiędzy członków czynności, zamierza przedsięwziąć szereg koniecznych reform dla rozwoju dość ospałej, jak dotychczas, instytucji.

Dyrektor, p. Mokiejewski, pragnie obudzić życie towarzyskie pośród członków, za pomocą zebrań stałych z udziałem pań.

W myśl tak chwalebnych zamiarów, mają być w ciągu Wielkiego postu urządzane rauty z muzyką, śpiewem i deklamacją.

Na ożywienie wszakże resursy, oprócz komitetu, powinni wpływać i reprezentanci, którzy w myśl ustawy zastępują ogólne zgromadzenia.

Od wyboru odpowiednich reprezentantów zależy pomyślny rozwój instytucji, a termin tegorocznych wyborów został już oznaczony.

Składanie kartek wyborczych powinno być dopełnione w d. 29 i 30-ym b. m., od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem, a w d. 31-ym od 6-ej do 7-ej, poczem nastąpi obliczenie głosów i ogłoszenie rezultatu wyborów.

Jak dotąd, prezesem reprezentantów jest p. Jan Maurycy Kamiński a vice-prezesem p. Lechowicz.

= Nowy konkurs.

Grono zwolenników sportu łyżwowego występuje z konkursem na najlepszy system przytwierdzania łyżew do obówia.

Warunkiem konkursu, którego pierwsza nagroda ma wynosić 150 rs., jest, aby uczestnicy byli wyłącznie krajowcami.

Szczegóły wraz z terminem konkursu będą ogłoszone niebawem.

= Posiedzenie roczne.

W mieszkaniu p. Hildta na Lesznie, odbyła się półroczna sesja pracowników w fabrykach fortepianów.

Zgromadzenie to, liczące 80-iu członków, posiada kapitału 163 rs.

W ciągu ubiegłego półrocza wydano na koszta kuracji 36 rs., do zgromadzenia przyjęto jednego członka, p. Drabczyńskiego, a na miejsce starszego czeladnika, p. Pawła Kowalskiego, który przez lat 40 pełnił te obowiązki, wybrano p. Józefa Schnejdra.

= Nowość.

Ścisłe oznaczenie daty wysłania odnośnej korespondencji, niejednokrotnie bardzo ważną jest rzeczą i poważną w interesach odgrywać może rolę.

Celem nie tylko oznaczenia, lecz niejako urzędowego poświadczenia pewności, skąd i kiedy list wysłany został, obmyślono obecnie raporty z wyciętym okrągłym otworem.

Urzędnik pocztowy kasując markę lub marki właściwym stemplem (jak zawsze bieżącą opatrzonego datą), jednocześnie przykłada stempel w miejsce wycięte, wyciskając tem samem nazwę stacji pocztowej i datę bezpośrednio na dokumencie w kopercie się znajdującym.

Mieliśmy sposobność widzieć podobną kopertę, opatrzoną w ogłoszenie wynalazcy, p. Marius Bédouze w Nantes.

= Gość z Egiptu.

Od wczoraj bawi w naszem mieście p. Eustachy Kargocki, posiadający od ośmiu lat fabrykę perfum w Kairze.

Pan K. zabawi w Warszawie kilka dni, poczem udaje się za interesami familijnemi do Wilna.

= Z Wisły.

Poziom Wisły codziennie obniża się przeszło o pół stopy.

Wodomiar wczoraj wieczorem wskazywał już tylko 10 stóp 3 cale.

Zator pomiędzy mostami trzyma się silnie.

Na Narwi lody jeszcze stoją.

W górze Wisły odwilż.

= Dla smakoszów.

Palaczom—smakoszom polecamy cygara jednej z fabryk ryskich, z których jedną sztukę posiadamy w redakcji naszej.

Cygaro to miało tę właściwość, iż po odcięciu łebka ukazał się pokaźny szpagat, ciągnący się przez całą długość cygara.

Cena, wypisana na paczce, wykazuje, iż przyjemna kombinacja szpagatu z liściem tytuniowym kosztuje $4\frac{1}{2}$ kopiejek.

Widocznie 4 kopiejki za szpagat, $\frac{1}{2}$ za cygaro.

= Równolatki.

Dość rzadki fakt ujawniono w ubiegłą niedzielę w kancelarji parafjalnej kościoła N. Marji P. przy spisywaniu aktu ślubu młodej pary.

Oto tak nowożeniec, jak i jego oblubienica urodzili się jednego dnia, a mianowicie 28-go marca 1862-go r.

Co szczególniejsza, iż obóje ochrzczeni są w dniu 2-im kwietnia w jednym i tym samym kościele św. Krzyża.

Rodzice nowożeńców wcale się poprzednio nie znali.

= Zbytek serca.

Państwo G., właściciele zakładu restauracyjnego, przyjęli niańkę, która w poprzedniem miejscu służyła trzy kwartały i przedstawiła chlubne świadectwo.

W dniu onegdajszym, dziewczyna, trzymając na rękach półroczne dziecko, nagle upadła, wijąc się w konwulsjach, przyczem przygniotła swoim ciężarem niemowlę, które oprócz skaleczenia, uległo uszkodzeniu klatki piersiowej.

Pan G. wybadał służącą, która się przyznała, iż napadom t. zw. „wielkiej choroby" już podlega oddawna, lecz poprzedni chlebodawcy zamilczeli o tem w świadectwie, aby dziewczynie nie zamykać drogi do dalszej służby.

Doprawdy, zbytek dobrego serca...

= Kradzieże.

W przejściu przez plac Teatralny Czesławowi Różyckiemu wyciągnięto pugilares z kilkunastoma rs. — Zamieszkałej przy ul. Krochmalnej nr. 3 Antoninie Kokacińskiej skradziono różną garderobę. — Zamieszkałej przy ul. Łuckiej nr. 8 Marjannie Markiewiczowej skradziono z wozu tłomok z rzeczami wartości kilkudziesięciu rs.; złodzieja Joska Finkelsztejna zatrzymano z łupem.—Z otworzonego wytrychem poddasza domu nr. 28 na Nalewkach Salomei Kotowskiej skradziono 50 sztuk różnej bielizny wartości 30 rs. — W przejeździe omnibusem z hotelu grodzieńskiego na dworzec kolei wiedeńskiej skradziono A. Osowskiemu walizę z rzeczami wartości 90 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Złotej nr. 31 A. Mazurkiewiczowi skradziono parę kolczyków z brylantami i różne drobne przedmioty na sumę około 100 rs. — Ze sklepu Albina Wyczałkowskiego na Podwalu nr. 16 skradziono garderobę na sumę kilkudziesięciu rs.—Z otwartego mieszkania Grzegorza K. na Nowym Świecie nr. 69 skradziono zegarek złoty. — Ze spiżarni, mieszczącej się w korytarzu domu nr. 11 przy ul. Orlej p. Edwardowi Ilek skradziono dwa wazony, lampę wiszącą, dwa zegary stojące, zapasy konfitur i soków na sumę 158 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania L. Messingera przy ul. Grzybowskiej nr. 37 skradziono pościel wartości 40 rs.

= Od małego.

U krawca Abrama Meesa, przy ul. Wolskiej nr. 41, pozostawał w terminie 14-letni Srul Lewin.

Chłopiec ten podczas nieobecności majstra, otworzywszy komodę wytrychem, skradł rs. 50 gotówką, oraz garnitur surdutowy i kołnierz bobrowy.

Kradzież zauważono zbyt późno i pomimo zawiadomienia policji na ślad małoletniego złodzieja nie natrafiono.

= Bójka konkurencyjna.

W dniu wczorajszym Josek Wester handlarz został zaczepiony przez jakiegoś przechodnia, proponującego mu sprzedaż srebrnego zegarka.

Wester dawał rs. 1, inny zaś handlarz, Ajzyk Beer, odrazu ofiarowywał o 50 kop. więcej.

Oburzony Wester wszczął bójkę z konkurentem i obaj handlarze mocno się poturbowali.

Nadto Beer utracił w walce woreczek, zawierający 38 rs. o kradzież których oskarżył swego przeciwnika.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej Tomasz Rabniewicz, robotnik kolejowy, powróciwszy do domu na Wolę w stanie pijanym, postanowił jeszcze się napić wódki.

Poszukując w szafie, przez pomyłkę wychylił spory kielich kwasu karbolowego, dość mocnego.

Objawy otrucia natychmiast wystąpiły.

Pomoc lekarska została udzielona, lecz pomimo energicznego ratunku, życiu Rabniewicza grozi niebezpieczeństwo.

= Pożar w kieszeni.

Znacznej straty doznał wczoraj p. Leopold Winnicki, obywatel z kaliskiego, w przejeździe wagonem tramwajowym.

Z niewytłómaczonej dotychczas przyczyny zapaliły mu się w kieszeni żakiety pod futrem, zapałki, umieszczone w pudełku łubianem.

Od zapałek zajęły się owinięte w bibułę banknoty, których p. W. posiadał 830 rs. w rozmaitych walorach i które przy zapałkach niefortunnie pomieścił.

Ogień został stłumiony i pan W. wcale się nawet nie poparzył, lecz z banknotów spaliło się papierków na sumę 252 rs.

Na reszcie, lubo nadpalonej, znać dokładnie numera, wymiana więc może nastąpić bez żadnej trudności.

= Drobny pożar.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem w domu frontowym przy ul. Zielnej pod nr. 35-ym, w mieszkaniu, zajmowanem przez kapitana Raucha, od stojącej na stole lampy naftowej zapaliły się firanki.

Ogień rozszerzył się następnie w pokoju, przybyli jednak topornicy z nowoświeckiego oddziału straży, ogień bez żadnych następstw ugasić zdołali.

Straty wynoszą paręset rubli.

= Pożar pod miastem.

Wczoraj we wsi i gminie Jabłonna wynikł pożar, pastwą którego stała się stodoła, zaasekurowana na rs. 200, należąca do Leona Drewnika, para koni należąca do Tomasza Szymańskiego wartości 60 rs., dwie krowy 50 rs., słomy i siana za 75 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

+ Polowanie.

W dniu 4-ym b. m. w majątku Spetal, należącym do p. Rutkowskiego, odbyło się polowanie, na którem dziesięciu myśliwych, oprócz innych, ubiło 250 zajęcy.

Przed pięciu laty w tej samej okolicy zając był rzadkością.

+ Echa kieleckie.

Korespondent nasz pisze pod d. 16-ym b. m.

Na całej przestrzeni gubernii kieleckiej obecna zima nie rokuje dla ziemian świetnych widoków.

Od połowy listopada śnieg pokrył dość grubą warstwą niezmarzniętą zupełnie ziemię.

Po paru dniach mrozów w ostatnich dniach grudnia, dochodzących zaledwie do kilku stopni, obecnie panuje najzupełniejsza odwilż, co nie pozostaje bez wpływu i na zdrowotność mieszkańców.

W gospodarstwach brak paszy, a ztąd niesłychana taniość inwentarza; konia, który przed pół rokiem kosztował 80 do 100 rubli, dziś nabyć można za 20 do 25 rubli,

Handlarze skór skupują często od włościan niedalekie śmierci głodowej konie po 2 ruble za sztukę i taniej.

W biedniejszych miejscowościach na przednowku nastąpi brak zboża.

Za to nabiał i niektóre produkty spożywcze doszły do cen, nieznanych dotąd w naszych stronach. Na targach w miastach za kwartę masła płacą do 90 kop., za jajko do 4 kop., co stanowi potrójną cenę w porównaniu z normalną.

+ Środki zaradcze.

Z powodu ukazania się tyfusu plamistego władze policyjne m. Nowego Dworu otrzymały rozkaz, by natychmiast zmusiły obywateli do wywiezienia wszystkich nieczystości i śmieci, znajdujących się na ich podwórzach, w przeciągu dwóch dni, po upływie których wywózka będzie uskuteczniana na ich koszt.

Ubodzy, nie mający funduszów na lekarstwa, otrzymywać je mają z apteki miejscowej bezpłatnie na koszt miasta.

Kasa m. Nowego Dworu otrzymała rozkaz, by na ręce burmistrza wypłaciła rs. 60 na lekarstwa dla biednych i 30 rs. na wywózkę śmieci.

Raporta o stanie epidemji mają być przysyłane naczelnikowi powiatu warszawskiego codziennie.

+ Epidemja.

W Lublinie grasuje epidemicznie szkarlatyna. Ofiarą jej padło już sporo dzieci.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane w d. 2-im i 3-im grudnia r. z. listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, płatne od dnia 1-go kwietnia r. b., będą wcześniej spłacane za potrąceniem dyskonta w stosunku 5% rocznie.

— Wylosowane d. 14-go b. m. bilety 5% pożyczki wewnętrznej premjowej I-ej emisji wypłacane będą od d. 13-go kwietnia, a mianowicie: wylosowane z wygraną—w Banku państwa, a do amortyzacji w wymienionym Banku, jego kantorach i filjach.

— Do d. 25-go b. m. przyjmowane będą w wydziale gospodarczym kolei wiedeńskiej i bydgoskiej deklaracje na dostawę: 2.600 różnych czapek mundurowych dla kolei wiedeńskiej i 400 dla kolei bydgoskiej.

— D. 25-go b. m., o godz. 3-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Marszałkowskiej pod № 154-ym odbędzie się zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa technicznej obróbki produktów leśnych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Julja z Deodorowiczów LIWSKA**, kasjerka w kąpielach pod Rusałką, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 19-go stycznia 1890 r., przeżywszy lat 38. Administracja kąpieli zaprasza znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok dnia 22 stycznia, to jest dziś, o godzinie **10-ej** zrana, z kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego) na Krakowskiem-Przedmieściu, na cmentarz powązkowski. —281

† Ś. p. **TEKLA SOJECKA**, panna, przeżywszy lat 71, zasnęła w Bogu d. 19 stycznia. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 22 stycznia, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —284—

Ś. † P.

MAKSYMILJAN SCHAFNAGL,

obywatel i przemysłowiec,

spoczął w Bogu, opatrzony św. sakramentami, dnia 18-go stycznia r. b. Stroskana żona, synowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 23-im stycznia, to jest we czwartek, o godz. **11-ej** rano, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —117

Ś. † P.

Jan Wilhelm ANDERS,

obywatel, majster młynarski i były sędzia gminny,

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach d. 20 stycznia r. b., przeżywszy lat 78. Pozostali w głębokim smutku: żona, synowie, córki, synowe, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy cmentarzu ewangelicko-augsburskim w dniu 23-im stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **2-ej i pół** po południu.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—280—

† Dnia 22-go stycznia r. b., to jest we środę, jako w dzień imienin ś. p.

Agnieszki z Głowińskich WINIEWICZ,

jako też i jej córki ś. p. **Agnieszki z Winiewiczów SZNAGE**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostałe córki, zięć, wnuki i prawnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

—283— **SZNAGE.**

† W dniu 22-im stycznia 1890 r., t. j. we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

ś. p. Olgi Iżyckiej,

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które niniejszem pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych —254

Sprawa emigracyjna.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Wadowice 18-go stycznia.

Monstrualnych rozmiarów proces, któremu równego nie zapisały roczniki sądownictwa galicyjskiego, zbliża się zwolna do swej ostatniej fazy.

Przesłuchaniem świadków i czytaniem ważniejszych dokumentów zakończono w tych dniach właściwe postępowanie dowodowe, którego najsensacyjniejszym a najmniej spodziewanym epilogiem było postawienie w stanie oskarżenia starosty bialskiego, Födricha.

Proces wytoczony Födrichowi będzie sprawą zupełnie oddzielną i zupełnie niezależnie od procesu emigracyjnego prowadzoną. Rząd będzie się starał nadać temu jaknajmniejszy rozgłos i dlatego prawdopodobnie sprawa sądzoną będzie przez zwykły trybunał, bez udziału sądu przysięgłych.

Zarówno na ławie oskarżonych, jak na ławie obrońców i sędziów przysięgłych, czuć się daje niesłychane znużenie i wyczerpanie. Wszyscy radziby jak najprędzej doczekać się końca, gdy tymczasem ciężki aparat nader zwolna posuwać się może przy sprawie tak kolosalnych rozmiarów. Ława obrońców przerzedziła się znacznie. Z pomiędzy 7-u zasiada dziś już zwyczajnie trzech tylko lub czterech, reszta choruje lub uwalnia się, zdając zastępstwo swych klijentów czasowo swym kolegom.

Ława oskarżonych jeszcze bardziej opustoszała. Z pomiędzy 61 obwinionych, znajduje się dziś w sali zaledwie trzydziestu sześciu.

Z tych dwudziestu ośmiu dostarczyła „lewica”, tj. oskarżeni, pozostający w więzieniu. Na opustoszałych ławach „prawicy”, tj. oskarżonych, będących na wolnej stopie, zasiada ośmiu tylko: 70-letni staruszek Krasuski i kilku naganiaczy. Reszta choruje lub otrzymała urlopy.

Na bieżący tydzień naznaczono czytanie dokumentów, w związku ze sprawą będących, dostarczonych zarówno przez władze rządowe austrjackie, jak i osoby prywatne. Czytanie to zajmie cały tydzień, jeśli, jak się spodziewają, obrona i prokurator nie skrócą tej czynności przez zrzeczenie się czytania znacznej liczby akt obojętniejszych.

Po ukończeniu czytania rozpocznie się układanie pytań, które będą zadane przysięgłym. Pytań tych, ze względu na olbrzymie rozmiary aktu oskarżenia, trybunał postawi około 400.

Układanie to zajmie pięć dni czasu, poczem rozpoczną się mowy prokuratora oraz siedmiu obrońców.

Na zajmującą tę chwilę procesu wybiera się do Wadowic liczne grono osób z Krakowa, zarówno ze świata prawniczego, jak literackiego.

Narady sędziów przysięgłych trwać będą trzy dni. Przez ten czas, w myśl procedury karnej, nie wolno przysięgłym wydalać się z gmachu sądowego. Przyrządzono im też za przepierzeniem sali „Sokoła”, gdzie się rozprawy odbywają, posłanie na czas owego „*conclave*”.

Wyrok spodziewany około 12-go lutego r. b.

W. P.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Przez rozkaz do rządu wojennego dodaje się dla bataljonu kadrowego rezerwowego pułku lejbgwardji dwóch kapitanów, jednego sztabs-kapitana, dziewięciu poruczników, dla wielu rezerwowych bataljonów kadrowych i do sześciu bataljonów fortecznych po

40)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Ułożyła biedaka na zydlu, służącym mu za posłanie i przyklękła obok, chłodząc mu rozpalone czoło. Musiało mu to ulgę sprawić, bo przestał się skarżyć, oczy zamknął i zasypiał.

Zapatrzona w niego, pozostała długie godziny, pilnując snu. Wzrok jej bezdenny żalem, a zawsze łagodny, czasami łzami się przyćmiewał, usta kurczyły się bolesnym uśmiechem. Mamka wróciła wreszcie i zaczęła prząść, postękując i wzdychając. Coraz rzadziej dzieliły się teraz myślami, były one zbyt czarne i beznadziejne.

— Czy my tutaj zazimujemy?—zagadnęła wreszcie stara.

— A cóż? Gdzie i po co pójdziemy?—odparła dziewczyna cicho.

— Ale i tutaj niczego się nie doczekamy.

— A czegóż nam czekać?

— Mnie, zuzulo, śmierć wszędzie znajdzie. Już ja swoje poczekałam i odbyłam, ale tobie nie czas jeszcze. Tobie trzeba jego do rodziny odprowadzić, a samej o sobie pamiętać. Przed tobą dola!

Ręka Kostusi silniej spoczęła na głowie śpiącego.

— Dola? Bez niego?—rzekła.—Żebym tak zrobiła, jak mówicie, goniłby mnie po świecie jego głos. A kiedy on zawoła „gdzie ona!” kto go zrozumie i odpowie? Mnie już moją dolę Bóg dał i nie odstąpię. Poco próżno mówić!

— A cóż dalej będzie? Zostaniemy?

— Zostaniemy.

— A jak nas wygonią?

— To wtedy pójdziemy.

— Chyba z torbą! A zima idzie!

Kostusia nic nie odrzekła. Zamglonemi oczami patrzała przed siebie, w czarną noc, za malutkiem okienkiem! Na dworze deszcz padał, drobny, a przenikliwy. Usta dziewczyny poruszyłyły się wreszcie, ale nie zniechęceniem ani buntem; odmawiała wieczorne pacierze. Dwa, jeden dla siebie, za Sewera drugi.

Nazajutrz, gdy krzątała się po chacie, przygotowując dla mieszczanina śniadanie, on wszedł i stanął blizko niej uśmiechnięty.

— Post za pasem!—rzekł.— Chłopcy o żonkach myślą i swaty chodzić poczynają.

Kostusia obojętnie skinęła głową. Co ją to mogło obchodzić, lub zajmować.

— Widzi mi się, że i sobie trzeba baby poszukać —ciągnął dalej.—Dostatków siła w chacie, gospodyni dobrze będzie!

— Zapewne!—odparła—podczas gdy ją niepokój zdejmował.

— Uważacie, ciągnął dalej. Jest bydła sztuk dwanaście i troje koni, jest dwadzieścia pni pszczół i owiec pół kopy. Leży też w alkierzu sześcioletni len nie tkany, gotowego płótna sztuk siedmnaście i trzy skrzynie przyodziewku. Żonki pierwszej nigdy nie bijałem i drugiej też nie będę, bom nie żaden cham i pijak. W wojsku feldfeblem byłem i u hrabiego służyłem. Adukację mam i naturę spokojną! Myślicie, nic w tej chacie kobiecie braknąć nie będzie. Chyba ptasiego mleka... Do kościoła choć tu o staje, malowanym wozem będę ją woził!

— Szczęść wam Boże, gospodarzu! Pewnie wam komorę trzeba będzie opróżnić. Pójdziemy sobie.

— Albo ja wiem!—odparł i wracając do poprzedniego tonu, mówił dalej. — Sługę wezmę, a żonie nic robić nie pozwolę. Niech sobie panuje tylko. Stać mnie na to łacniej, jak niejednemu obywatelowi. Oho, wy myślicie! I grosz siaki taki jest! Żebym chciał, mógłbym z czasem i folwark jaki w dzierżawę wziąć, albo i całkiem kupić.

— Śniadanie wasze gotowe!—przerwała Kostusia.

— Dobrze! Siądźcie i wy razem do jadła.

— Dziękuję, gospodarzu!

— Siądźcie. Samemu nie ochotnie jeść! Weźcie łyżkę, nie bójcie się, nie skrzywdzicie! Stać mnie na to!

Kostusia potrząsnęła głową.

— Bóg zapłać, nie chcę! Pójdę do swoich!

— Ot, dajcie pokój! Ten głupi, toby najsłuszniej, żeby z prosiętami jadł, a nie z ludźmi, a ta stara pożywi się sama. Nie kompanja to dla was!

Kostusi dziko zabłysły oczy. Nic nie odpowiedziawszy, wyszła z izby.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dwóch kapitanów i po jednym poruczniku dla każdego.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wicegubernator gubernji pskowskiej Tielakowski został mianowany gubernatorem jenisejskim.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś senat przystąpił do zbadania sprawy o nadużyciach w pińczowskiej komisji wojskowej. Oskarżonymi są: naczelnik powiatu i inni. Oskarżenie wnosi towarzysz oberprokurora senatu Słuczewski. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn zamianował już komisję, która ma zająć się wypracowaniem planu podziału Czech na nowe okręgi sądowe wedle narodowości.

Wiedeń 21-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Słychać, że hr. Taafe zamierza zwołać także konferencję ugodową dla Karyntji, celem pojednania tamtejszych niemców ze słoweńcami. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go stycznia. (*Tel. p. K. W.*)—Dwaj doktorzy w Wiedniu wykryli baccillusa influenzy. Jest on z kształtów podobny do baccillusa pneumonji.

Praga czeska 21-go stycznia. (*Tel. p. K W.*) *Hlas Naroda* objaśnia, że ułożono w Wiedniu *modus vivendi*, aby wzajemna zawiść ustała, ale niemcy zostali przy swoim „języku państwowym", czesi przy swojem prawie historycznem. Pytania te pozostawiono przyszłości.

Praga czeska 21-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*)—*Politik* donosi, że cesarz wyraził wielkie swoje zadowolenie z dokonania ugody czesko-niemieckiej. Odwiedzi on Pragę, otworzy muzeum i przybędzie na wystawę.

Praga czeska 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Dzisiaj w Igławie srożyła się burza z grzmotami, piorunami i gradem. (Stało się przeto znowu zadość przepowiedniom Falba; *przyp. red.*)

Berlin 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Hamburger Nachrichten* zaprzeczają wiadomości, jakoby Goltz basza przywiózł ze sobą z Berlina do Konstantynopola wypracowany przez niemiecki sztab jeneralny plan fortyfikacji Erzerumu, tudzież innej wiadomości, że Bosfor uzbrojony jest potężnemi środkami obronnemi i działami Kruppa. ((*Aj. półn.*)

Poznań 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Sremie nie można było po przedłużonych do 16-go m. b. wakacjach rozpocząć nauki w skołach ludowych z powodu influenzy. Wakacje przedłużono ponownie do 26-go b. m.

Paryż 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Dzienniki dzisiejsze oceniają w sposób humorystyczny wczorajszą scenę w izbie, która skończyła się usunięciem trzech bulanżystów za pomocą siły zbrojnej. Scena ta nie będzie miała żadnych następstw politycznych.

Londyn 21-go stycznia. (*Tel pr. K. W.*) — Biuro Reutera dowiaduje się, że rokowania pomiędzy rządem francuskim i egipskim, dotyczące konwersji obligacyj pierwszeństwa, biorą pomyślny obrót. Ostatnie nieporozumienie wywołane było żądaniem, postawionem przez Francję, aby zamianowano komisję pod przewodnictwem inżeniera francuskiego Barreis, celem nadzorowania dokonywanych przez departament komunikacji za czasów Moncriefa robót nawadniających. Gdy rząd egipski odpowiedział Anglji kategoryczną odmową, Francja cofnęła swe żądanie. W Kairze oczekują, że wzmiankowana umowa w tych dniach przyjdzie do skutku.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go stycznia. (*Tel prywatny Kur. Warsz*). — Trwające w dalszym ciągu zakupy na rachunek Paryża utrzymały giełdę w mocnem usposobieniu przez cały czas trwania czynności. Większy napływ gotówki na rynek pieniężny działał również ożywczo na giełdę. Wartości russkie wykazują zyski. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 80 fen., a w koncomiesięcznych 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 10 fen., krótki Petersburg o 1 m., długi zaś o 50 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej również o 10 fen. w obu terminach (krótkie 172.70, długie 171.20). Listy zastawne ziemskie zyskały 10 kop., listy likwidacyjne 30 kop., a pożyczka wschodnia 20 kop. Lepsze kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne; $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $1\frac{1}{2}$%. Dyskonto prywatne obniżyło się o $\frac{1}{8}$%. Żyto cokolwiek słabiej; w towarze gotowym tańsze o 25 fen., a w dostawowym o 75 fen.

Berlin 21-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	225.15	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	225.10	Akcje kredytowe	179.10
Wek. na Petersb. krót.	224.50	Weksle na Lon. kr.	20.43[5]
Wek. na Petersb. dług.	221.20	„ „ dł.	20.23[5]
Bil. ban. russk. na dost.	225.25	Żyto w tow. gotow.	176.25
Wschodnia poż. II em	70.30	Żyto na wiosnę	174.25
Listy zast. serji I-ej	66.70		

Kursa z 20-go stycznia: 224.35, 224.—, 223.50, 220.70, 224.50, 70.10, 66.60, 177.75, 176.50, 175.—.

Petersburg 21-go stycznia. — Weksle na Londyn 90.10, Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.—. Pożyczka premjowe II-ej emisji 228.50 Półimperjały 7.30.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze. Dnia 21-go stycznia usposobiony był zniżkowo, dowozy wynosiły 60 wagonów, z których 41 było żyta, 17 owsa i dwa jęczmienia. Usposobienie dla pszenicy spokojne. Wyborową płacono po 103 do 106 kop., średnią 95—102 kop., ordynaryjną po 90—94 kop. Żyto słabo, Ceny bez zmiany, to jest za wyborowe gatunki płacono 86 do $87\frac{1}{2}$ kop., średnie 83—85 kop., ordynaryjne 73—81 kop. Owies cieszy się znacznym bardzo pokupie, usposobienie mocno, przy cenach również mocniejszych. Wyborowy owies płacono po 91—94 kop., średni 84—89 kop., ordynaryjny 78—82 kop. Usposobienie dla gryki słabe, płacono 73—80 kop. Groch również słabo, płacono po 82—110 kop. Jęczmień bez zmiany, średnie gatunki głównie sprzedawano po 88—92 kop. Kasza jaglana mocno, 107—125 kop. za pud płacono.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 20-ym stycznia r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym; Charytonienko Brodzkim 80,000 pudów z dostawą na stację Krzyżopol na luty po rs. 4.50 z zapłatą całej należności po 6 miesiącach; Borówka Brodzkim 15,000 pudów na stacji Wapniarka na luty po rs. 4.50 z zapłatą całej należności po 6 miesiącach; Szczeniowski Brodzkim 20,000 pudów na stacji Wapniarka na luty po rs. 4.34; spekulant spekulantowi 6,000 pudów na stacji Połonne na styczeń $4.42\frac{1}{2}$. Świadectwa wywozowe ofiarowano po rs. 135 w stosunku puda.

Gdańsk 20-go stycznia. — Pszenica krajowa miała zbyt łatwy przy cenach bez zmiany. Towar tranzytowy słabo i częściowo targowany taniej. Płacono za polską transito czerwono-pstrą obciągniętą chorą 127 f. 134 mar., szklistą chorą 127/8 f. 135 m., dobrze pstrą 126 funt. 137 m., jasno-pstrą chorą 120/1 f. 132 m., 123 f. 136 m., szklistą 124/5 f. 136 m., jasnopstrą 127 f. 143 m., 129/30 f. 148 m.; za russką transito czerwono-pstrą 125 f. 133 mar., jasną szklistą 128 f. 146 m., czerwoną 124 f. 137 m. Girka 117 f. 120 m., 129 f. 133 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $142\frac{1}{2}$ mar. płacono, na maj-czerwiec 143 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 145 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie transito 128 f. 114 m., 123 f. 112 m., 122 f. 111 m., 117 f. 108 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 116 m. w poszukiwaniu, tranzytowe $115\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 115 m. w poszukiwanin, na maj-czerwiec tranzytowe $115\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 115 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 117 mar. w zaofiarowaniu, 116 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 107 m. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar., transitowego 112 mar. Jęczmień krajowy niżej, tranzytowy słabiej. Targowano russki tranzyto 100 f. 107 m., 101 f. 110 mar., 108/9 i 110 f. 118 mar., lepszy 107 f. 118 mar., 108 i 109 f. 121 m., jasny 104 f. 121 m., 106/7 i 107 f. 122 m., 112 f. 128 m., biały 99 f. 115 mar., 96 f. 117 m., 102 f. 123 m., 105/6. 107 i 108 f. 128 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Kukurydza russka transito 87 do 91 m., stosownie do suchości ziarna za tonnę płacono. Gorczyca russka transito brunatna silnie obsadzona 133 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube $4.72\frac{1}{2}$, 4.75, 4.80, 485 m., obsadzone 4.70 m., średnie $4.62\frac{1}{2}$, 4.65 m., miałkie 4.55 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.85, 4.90 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 50 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień $50\frac{1}{4}$ w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $30\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, na styczeń-kwiecień $31\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu. m. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 225.60 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Członkowi Towarzystwa muzycznego.*—Stanowisko sekretarza Towarzystwa muzycznego może zająć tylko osoba należąca do komitetu. Wybór na ten urząd bywa dokonywany na plenarnem zebraniu komitetu przez tajne głosowanie.

— *Panu S. L.*—Dobra Sobieszyn, zapisane przez ś. p. hr. Kickiego na rzecz osad rolnych, leżą w powiecie garwolińskim.

— *Stałemu czytelnikowi.* — 1) Murgrabiowie, rządcy majątków, rządcy domów i t. p. do nagród się nie kwalifikują.— 2) Chlebodawcy kandydatów *muszą być koniecznie* stałymi mieszkańcami m. Warszawy i posiadać książeczki służbowe, które służą *za zasadę* do obliczenia lat przebytych w służbie.

— *Panu Adamowi Klop...* — Żądanie sz. pana załatwia osobny artykuł; o ojcu jego zamieściliśmy poprzednio sympatyczne wspomnienie.

— *Panu F. T. z Erywańskiej.*—Niewiadomo, o jaki zbiór nasion sz. panu idzie i o jakie Towarzystwo, gdyż ani Muzeum przemysłu i rolnictwa, ani też Towarzysrwo przemysłu i handlu nie posiada żadnego podobnego zbioru.

— *Panu S. J.*— Myli się sz. pan, gdyż wyraźnie wzmiankowaliśmy, iż cena biletów na wystawę starożytności została tylko obniżona dla studentów i uczniów różnych zakładów naukowych, jeżeli pragną zwiedzić pomienioną wystawę w święta i niedziele między godz. 10-tą rano a 3-ią po południu.

— *Abcxyz.* — Jeżeli szkoła męska lub żeńska ma być z zakresem elementarnym, dostatecznie jest mieć patent z ukończenia seminarjum nauczycielskiego i uzyskać pozwolenie od zarządu okręgu naukowego. Wiek nie stanowi przeszkody. Jeżeli zaś szkoła 3 lub 4-klasowa ma obejmować początek programu wykładów gimnazjalnych lub kursów szkół realnych, należy posiadać patent nauczycielski, do czego daje prawo ukończenie uniwersytetu.

— *Uczniowi.* — Do wstąpienia do seminarjum nauczycielskiego potrzeba posiadać pewne wiadomości elementarne w zakresie wykładów w szkołach początkowych. Opłata nie wszędzie jednakowa. Przeważnie uczniowie pozostają na koszcie rządowym z obowiązkiem odsługi na stanowisku nauczycielskiem przez lat kilka po ukończeniu kursów.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 21-go stycznia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 20-go g. 9 w.	736.7	90	Pd	3.2	2.5
D. 21-go g. 7 r.	739.1	82	PdZ	1.8	1.4
„ g. 1 pp.	740.4	82	Z	3.0	2.4

W ciągu d. 20-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.4=R. 1.1; „ najwyższa C. 5.2=R. 4.1; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 9 (21) Января 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).